

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnoszeniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Neryusza, Pankracego.
W czwartek Serwacego biskupa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 10 zachód 7 43
Dziś wschód księżyca 2 14 zachód 11 15

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich odbędzie się 13 maja b. r. w Chelmnie w hotelu pana Laurentza, o godzinie 1 z południa.

Na porządku obrad pomiędzy innymi wybory czterech członków dyrekcji.

Tutejsze centrowe pismo „Westpreussisches Volksblatt” otrzymało korespondencję z ostrą naganą dla gazet polskich za to, że w gorzkich słowach wypowiedziały swą boleść z okazji zamianowania ks. kanonika Scharmera oficjałem dyecezyi chełmińskiej.

Korespondent — widocznie kapłan niemiecki — nazywa postępowanie gazet polskich niekatolickim, oświadcza, że gazety nasze wnoszą politykę polską do Kościoła, że nie mają szacunku w obec władz duchownych, że nie mają honoru w obec samych siebie.

Zanim rozpiszemy się obszerniej o tej sprawie, musimy nareszcie stanowczo wyprosić sobie ciągłych zarzutów, jakoby gazety polskie wnosły politykę do Kościoła św., bo taki zarzut jest wprost urągawiskiem dla naszego wielkiego bólu, jaki nam sprawiają zarządzenia władz duchownych, dążące do niemieczenia nas.

My polacy nasze katolickie obowiązki może lepiej znamy i takowe wypeł-

niamy od katolików niemieckich. Niema wśród nas buntów przeciw wierze św., jakie się bezustannie objawiają wśród niemieckiego duchowieństwa i katolików niemieckich. Ztąd, gdyby na stolicy chełmińskiej zasiadał arcypasterz polski, lub niemiecki, liczący się z przeważną większością polskich owieczek, nigdyby nie był zamianował oficjałem chełmińskim tak jawnego polityka antypolskiego, jakim jest ks. kanonik Scharmer.

Jeżeli niemiecy-katolicy nie mogą zrozumieć ciężkiej obrazy, jaka w tej nominacji tkwi dla polskich dyecezyan, to właśnie przez politykę, która udaje potulność baranka, a jest w rzeczywistości polityką wilka, dążącego do zupełnego schrupania duszy polskiej w naszym ludzie.

Sprawy szkoły w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim omawiano w sobotę sprawy szkolne, przyczem w imieniu Koła polskiego przemawiał ks. prałat Stychel. Mówca rozwodził się nad brakiem nauczycieli w dzielnicach polskich i odpięra zarzut, jakoby temu — wedle twierdzenia przedstawiciela rządu — winną była prasa polska, winy szukać należy w niegodnym traktowaniu nauczyciela polskiej narodowości przez rząd, przez przełożonych, przez inspektora szkolnego.

Od wstąpienia do seminaryum staje się nauczyciel polak niejako niewolnikiem; upokarza go się na każdym kroku; z najbliższą nawet rodziną, z dziećmi, nie wolno mu rozmawiać po polsku. Stawia się żądanie, by szpiegował swego duszpasterza. Nawet wtenczas, gdy ożenił się z Niemką, dzieci po niemiecku wychowuje, pochodzenie jego polskie przeszkadza mu w otrzymaniu

lepszej posady; i tak osiwił w służbie nauczyciel polak musi słuchać młodego zupełnie przełożonego.

Mówca przytacza przypadek, w którym na wniosek o miejsce pierwszego nauczyciela wnioskodawcy dostała się odpowiedź, iż miejsca tego otrzymać nie może — wskutek znajomości języka polskiego!

(Słuchajcie! u polaków).

W żadnym z kulturalnych państw zdarzyć się nie może podobny fakt — tylko w Prusach! — Wszędzie indziej więcej wiedzieć i umieć, niż potrzeba, jest poleceniem.

Ale dążenie rządu jest jeszcze inne, oto rząd nie życzy sobie także katolickich nauczycieli. Cała działalność szkolna rządu pruskiego dowodzi, że germanizacja idzie ręką w rękę z protestantyzacją. Na dzielnicę polską przypada więcej niż dwie trzecie szkół symultanych — szkoły są przeważnie przepełnione; a nigdzie nie ma tak wielkiej liczby drobnych szkółek (poniżej 20 uczniów), które z reguły są protestanckie; na 88 szkółek jest tylko jedna katolicka. Na dziecko katolickie wydaje rząd rocznie około 50 marek, na protestanckie zaś przeszło 200. Na jednego nauczyciela przypada w Poznaniu 46 dzieci protestanckich, a 92 katolickich; w Prusach Zachodnich 49 protestanckich, a 82 katolickich. Stosunki coraz więcej się pogarszają; nastąpiło co prawda polepszenie: oto w statystyce najnowszej nie uwzględnia się — wyznania religijnego nauczycieli.

Brakowi nauczycieli można zapobiedz przez inne traktowanie i przez urządzenie seminaryów katolickich; przeciwko protestanckim my protestujemy.

Mówca żąda uwzględnienia języka ojczystego; tłumaczenie się rządu trudnościami praktycznymi jest wykrętem; zasada we wszystkich krajach uznana jest nauczanie wszystkich przedmiotów na podstawie języka ojczystego. Dziwna rzecz, że Niemcy żądanie takie podnoszą we Węgrzech i prowincjach nadbałtyckich — ale nie uznają go wobec dziecka polskiego. Wszak uwzględnia się język ojczysty w szkołach Austrii, Rosyi, ba nawet Afryki!

Jak zaś sobie wytłumaczyć nauczanie religii w języku niemieckim, — skoro do dziś dnia obowiązuje rozporządzenie z r. 1873?

Mówca zwraca się do sądu z energicznym zapytaniem o wyjaśnienie — i kończy słowami Bismarka, że w polityce mści się wszystko złe na tym, który je wywołał.

Na te wywody ks. prałata Stychla odpowiedział dyrektor ministeryalny dr. Schwarzkopff, że wywody posła Stychla go nie mogą przekonać; rząd postępuje jak powinien, dbając o wychowanie dobrych obywateli pruskich; szkółki, to przyznał, zakładał rząd dla tego, ponieważ dzieci niemieckie się polszczyły w otoczeniu polskim.

W piątek przy obradach nad sprawą wychowania dziewcząt zabrał głos ks. poseł Styczński. Stwierdził, że wyższe wykształcenie kobiet jest jednym z najważniejszych zadań kulturalnych, mniema, że powinno wskutek tej właśnie ważności być dla wszystkich przystępnym, jak dom otwarty; tak się dzieje w Ameryce. W Prusach atoli wobec polek stosuje się inny system, albowiem równocześnie z reformą zamyka się polskie szkoły żeńskie bezwzględnie i uniemożliwia się wskutek tego wyższe wykształcenie.

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Skoro stary derwisz zbliżył się i Rezia go spostrzegła, pospieszyła naprzeciw niemu, pełna nadziei. Towarzyszył jej cichy, ironiczny śmiech Lazzara.

— Zlituj się pobożny człowieku — wołała Rezia w rozpacz — dopomóż mi, ratuj mnie i chłopca.

Stary derwisz popatrzył swemi wielkimi głupowatemi oczami na młodą, piękną kobietę i tulącego się do niej chłopca, poczem oddalił się.

Strasznie brzmiał „łosliwy” śmiech Lazzara w uszach nieszczęśliwej.

Stary derwisz nie rozumiał i nie słyszał jej słów.

Grek przystąpił teraz do starego, nadzwyczaj kościstego derwisza, który również pytając przyglądał mu się swemi wielkimi oczami.

Wydobył z kieszeni arkusz papieru, na którym napisał kilka wyrazów, podniósł w górę latarnię starego derwisza i pokazał mu pismo.

Zdawało się to endownie oddziaływać na niego.

Stary derwisz, który przy ponuro-czerwonym świetle latarni, robił w tym sklepieniu kurtytarzu dziwne wrażenie,

pokłonił się trzykrotnie przed papierem, skoro przeczytał wyrazy.

Lazzaro wskazał teraz na Rezię i chłopca.

Znowu pokłonił się trzykrotnie stary derwisz z nadzwyczajną pokorą i uległością, następnie zbliżył się do Rezii i Saladyna, dotknął ich swą wielką, brudną ręką, która podobnie jak brunatna twarz jego, zdawało się od wielu lat nie widziała wody ani mydła i nalegał na nich znakiem, by się za nim udali.

— Dokąd chcesz mnie zaprowadzić, pobożny człowieku? O, miej przecie litość — błagała Rezia teraz raz jeszcze, a bojaźliwie płaczący chłopiec, lkał coraz głośniejsze.

Stary derwisz jednak nie słuchał wzruszającej prośby pięknej kobiety, które każde serce ludzkie napęłniałoby litością, stary derwisz Tahir był głuchoniemy od urodzenia, wszelkie głosy przelatywały niesłyszane mimo jego uszu.

Lazzaro patrzył na niego i na dwie mu powierzone istoty z wewnętrznym zadowoleniem, były one teraz w pewnych rękach i szły do miejsca, w którym od całego świata na wieki były odcięte.

Następnie cofnął się do stojącego w głębi rozległego kurtytarza woźnicę i obadwaj wróciwszy się nieco nazad, niedługo wydostali się na zewnątrz.

Jakkolwiek tej nocy bardzo było ciemno, wszakże po pustych, ogromnych murach, z których wystawała wieża i wysokie masy kamieni, można było rozpoznać, że to była ruina Kadrysów, do której grek sprowadził Rezię i księcia.

Lazzaro, podczas gdy powóz zatrzymał się na ulicy, udał się teraz jeszcze do wieży mędrców. Poczem powrócił, rozkazał woźnicy jechać na cmentarz, na przedmieście Skutari i wsiadł do powozu.

W niecały kwadrans zatrzymał się woźnica u wejścia do cichego, świętego miejsca spoczynku umarłych.

Prawie cały Konstantynopol wraz ze swemi przedmieściami jest otoczony wielkimi cmentarzami, które w około bardzo malowniczo rozłożone są na wzgórkach. Cmentarze te ze swemi grupami drzew cyprysowych i nagrobkami, wiskają się z wielu stron aż w ulice miasta tak, że przechodzącym ciągle przypominają o śmierci i wszelka obawa ostatniej godziny coraz bardziej znika. Pomiędzy cienistymi, poważnymi, widzimy trzy rodzaje nagrobków, gdyż nawet w odległym kraju wschodnim utrzymuje się różnica klas ludzi aż po za grób; ubodzy mają tylko dwa prostopadłe kamienie, jeden od strony głowy drugi od strony nóg groby, — ci, którzy wyżej stoją na drabinie życia, — mają prócz tych dwóch kamieni jeden płaski pośrodku,

który ma przez środek długą szparę*) — najznakomitsi zaś stawiają na swych grobach wspaniałe pomniki z kamienia.

Za szczególnie świętych uważani meże, otrzymują przy swoich grobach kraty i na tych widzieć można zawsze wiszące szmaty i kawałki materii; gdyż u ludu tureckiego panuje wiara, że chorem przynosi się pomoc lub ulgę, kiedy krewni powieszą na grobie pobożnego część ich koszuli lub ubrania.

Podobnie słupy i wspaniałe napisy i ozdoby znajdują się na tureckich cmentarzach; bogacze przyozdabiają swe groby kosztownymi rzeźbami z marmuru, ubogi zaś także nie zostawia bez ozdoby grubego kamienia, który przykrywa jego ukochanych. Wyrzyna on na kamieniu pobożne życzenie i robi dolki w rogach kamienia, żeby się w nich woda deszczowa zbierała, która służy gnieźdzącym się na pobliskich cyprysach ptaszkom, za napój w gorące dni lata i wdzięczne stworzenia zawodzą za to na ich grobach swoje pieśni.

Cmentarz, przed którym się powóz zatrzymał, robił wrażenie wśród ciemnej osłony nocy uroczyste, posępne prawie wrażenie, gdyż czarne korony drzew w większej części go zasłaniały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Szpara ta wymagana jest przez mahometańskie prawo, które zabrania całkowitego przykrywania grobów.

Mówca rozwodził się obszernie, na poparcie swego twierdzenia, o innej mierze wobec polek, o zakładach naukowych Estkowskiej i Danysz w Poznaniu, które władza bezwzględnie zamknęła. W odmownym stanowisku rządu na starania polskie w tej sprawie, widzi poseł zasadniczą niechęć i ślepa nienawiść. Wobec przeprowadzenia szkół w Poznaniu stosunki takie są niegodne państwa przeprowadzającego reformę; jeżeli tak się postępuje, to tylko po to, by nas łatwiej zgermanizować, by umysłowo zubożyć, by dziewczęta polskie przez uczęszczanie do szkół niemieckich uległy wpływowi kultury niemieckiej i zatraciły swoją odrębność narodową. A przecież do pielęgnowania tej odrębności każdy ma nietylko prawo, ale i obowiązek! Jeżeli Niemcy szczególniejszą troską otaczają gwary niemieckie, to powinni więcej okazać zrozumienia dla dążeń wysoce kulturalnego narodu polskiego o zachowanie i pielęgnowanie przepięknego języka ojczystego.

Jeżeli atoli w stu latach niewoli polacy nie dali się zgermanizować, to wreszcie rząd powinien przyjść do przekonania, że dążenia jego są bezcelowe; wszelakie jego zakusy rozbijają się o silną świadomość narodową ludu.

Przypominając, że społeczeństwu stała się wielka krzywda przez zamknięcie zakładu p. Danysz, mówca zapytuje, jakie powody do tego doprowadziły.

Dyrektor ministerjalny Schwartzkopff twierdził, że zamknięto owe szkoły polskie, ponieważ uprawiały agitację za oderwaniem Polski od Prus. (Ze też to urzędnicy pruscy nie mogą się odzwyczaić od drażnienia Polaków widmem Polski. Red.).

Sprawy polskie.

* Bractwo dla kresów wschodnich rozpoczyna znowu podszechuwającą robotę. Główny zarząd wydał okólnik, w którym pisze, że prawo o wywłaszczeniu, którego dotąd nie użyto jeszcze, nie będzie miało wielkiego znaczenia, skoro wielkim bankom parcelacyjnym nie zakazuje się parcelować.

* Ojciec św. ustanowił dla archidiecezyi lwowskiej i dyecezyi przemyskiej w Galicyi osobne święto Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej. W niedzielę dnia 2 maja święto to obchodzono w tych dwóch dyecezyach po raz pierwszy z wielką uroczystością przy licznych napływie ludu. Kazanie wygłosił biskup-sufrażan lwowski, ks. Bandurski. Rozwiódł się obszernie nad znaczeniem tego święta dla narodu polskiego, i nad początkiem ogłoszenia Matki Bożkiej Królowej Korony Polskiej. Oto król Jan Kazimierz, który panował w czasie, gdy Polskę szwedzi napadli, i gdy się zdawało, że skończyło się wówczas z niepodległością Polski, Najśw. Panna w Częstochowie królującą, nie pozwoliła na opanowanie cudownego miejsca, i tchnęła naród polski nową mocą, tak że po krwawych walkach skończyło się w Polsce ze szwedzkim panowaniem. Otóż z okazji tego cudownego ocalenia Polski za przyczyną Najśw. Panny, uczynił król Kazimierz w katedrze we Lwowie w dniu 1 kwietnia 1656 uroczyste śluby, że obiera Matkę Bożą królową Królestwa całego, przyrzekając, że będzie starał się, aby lud w kraju od uciemiężenia i niesprawiedliwości był wyswobodzony. Od tam naród polski począł nazywać Matkę Bożą Królową Korony Polskiej. Cześć ta nie miała jednakowoż urzędowego potwierdzenia.

Dopiero kiedy Pius X uniósł się w przemowie swojej do pielgrzymów w r. 1904 nad pobożnością Polaków i podniósł z naciskiem, że Matkę Bożą nazywają Królową Korony Polskiej, zachęćli się biskupi nasi i udali się z prośbą do Stolicy apostolskiej, aby zezwoliła na święto Królowy Korony Polskiej w pierwszą niedzielę maja. Taki przywilej otrzymała dyecezya lwowska i przemyska.

Jak Chrystus wskazując Janowi na matkę swoją, stojącą pod krzyżem: oto matka twoja, tak Pius X wskazując cierpiącej Polsce Najśw. Pannę, wyrzekł: oto królowa twoja. Polska jest królestwem i dziedzictwem Maryi i cała jej przyszłość od tego zależy, czy takim królestwem i dziedzictwem być nie przestanie a jako takie ma być królestwem ładu, pokoju, miłości i sprawiedliwości.

— Na dzwony i dzwonnice w Górnej Brodnicy złożyli z parafii żukowskiej i matarnickiej następujący: Marta Hinc 1.50 m., Augustyn Raszka 50 f., Franciszek Raszka 50 f., Jan Kuling 50 f., Franciszek Kleba 50 f., Barzowski 50 f., Jan Stenzel 50 f., Teofil Szlachetki 50 f., Józ. Lademann 50 f., Cyprski 30 f., Sela 50 f., Franc. Tuskowski, Antoni Bigus, Julianna Gorlikowska po 10 f., Paulina Muńska, Julian Muński po 90 f., Magdalena Krausa 10 f., Zuzanna Krefta 90 f., Rozalia Liedka 25 f., Marta Klinkosz 20 f., Józef Żelewski 50 f., Józef Stenzel 1 m., Wojciech Ropel 50 f., Augustyn Cyman 20 f., Jan Cyman 20 f., Jan Serocki 20 f., Józefina Petka 2 m., Kalkowski 50 f., Krefta 1 m., Józef Klesmyt 2 m., Jan Rohel 1 m., Józef Perszewski 1 m., Augustyn Domka 10 f., Franc. Bustich 1 m., Józef Wanka 50 f., Wojciech Pipka 50 f., Jakób Grota 50 f., Jan Lassian 1 m., Franc. Pipka 50 f., B. Hallmann 2 m., Teodor Wencel 1 m., R. Wencel 50 f., Sebastian Wencel 1 mk., Jan Szulc, Klara Szulc po 50 fen., Dunst 2 mk., Matylda Krausa 50 f., Rozalia Gierszewska 50 f., Franc. Krausa 50 f., Józef Krausa 50 f., Franc. Kallmann 2 m., N. N. 50 f., Jan Wanka 1 m., Marcin Mokta 50 f., Antoni Szwaba 1 m., Rozalia Schütz 50 f., Anna Rozalewska 50 f., Józef Kryszewski 50 f., Franc. Wanka 1 m., Jan Lewańczyk 1 m., Augustyn Engler 1 m., Franc. Grot 20 f., M. Engler, W. Planikowski po 20 f., Józef Ryband 50 f., Jakob Skalski 25 f., Jan Petka, Michał Bistron po 10 f., Augustyn Sas, Walentyn Skalski po 20 f., Julianna Liebarska 50 f., Ksawery Szulc 30 f., B. Lewańczyk 50 f., Julian Darga 30 f., N. N. 50 f., A. Chlechowicz, J. Chlechowicz po 50 f., Fr. Chlechowicz 20 f., Marta M., Wojciech Kantel 20 f., Elż. Kantel 10 f., Aug. Richert 1 m., Piotr Wandtka ojc. 5 m., Piotr Wandtka 2 m., Michał Richert 2 m., W. Bastian 1 m., J. Krauz 1 m., Jak. Krauz ojc. 1.50 m., Fr. Miotka 1 m., Jan Petka 1 m., A. Berk 1.50 m., A. Bastian 20 f., Kat. Richert 25 f., T. Hejdukowska 10 f., Aug. Richert 1 m., Kat. Bastian 50 f., Aug. Richert 1 m., Jan Hejnowski 30 f., Jan Hejnowski 20 f., Aug. Hejnowski 10 f., Anna Miotka, J. Kleba, A. Kołodziejczyk, B. Tokarski razem 1 m., Jan Hejnowski 50 f., Jan Krefta 1 m. Razem 69.60 marek.

Za złożone ofiary serdecznie dziękuję.

Górna Brodnica, 8 maja 1909.

Ks. Marcelli Piechowski.

Redakcja pisma naszego zebrała ogółem 826 mar. i kilkadziesiąt fenigów, co do których załatwiliśmy się z ks. proboszczem Piechowskim. Dalsze składki, do których jeszcze gorliwie zachęcamy, prosimy najlepiej wprost posyłać: Ks. prob. Piechowski, Ober Brodnitz p. Max, (pow. kartuski).

Przegląd polityczny.

— Niktby nie uwierzył, że właśnie w państwie niemieckim są jeszcze dwa państwa, które jako jedyne w całej Europie nie posiadają konstytucji. Temi państwami są księstwa meklemburskie. Krajami rządzą tak zwane stany rycerskie, składające się przeważnie z wielkich właścicieli ziemskich. Książęta tych państw chcieli swym krajom nadać konstytucję, układy rozbiły się jednakowoż o opór stanów rycerskich. Obecnie zamierza się sprawą konstytucji zająć parlament niemiecki, i chce zapytać się kanclerza, czy pragnie z pomocą rządów innych państw niemieckich zniewolić rządy meklemburskie do zaprowadzenia konstytucyjnych rządów.

— W Olsztynie na Warmii zamierzał jakiś cywilista przekupić kanoniera Jacksteina 200 markami, ażeby mu dostarczył pewnej bardzo ważnej części armaty niemieckiej. Gazety piszą, że chodzi tu niewątpliwie o zdradę tajemnic wojskowych, i że ów cywilista był szpiegiem obcego mocarstwa, któremu zależało na wykryciu tajemnicy wyrobu najnowszego systemu armat niemieckich. Jackstein nie pozwolił się jednakowoż przekupić, jeno doniósł o tem władzy, która owego cywilistę przytrzymała.

— Podatek od wina został przez komisyę parlamentarną odrzucony.

— Siedziba „zjednoczenia zawodowego polskiego“ wybrano Bochum, za którym oświadczyło się 65 delegatów, za Śląskiem było 51, za Poznaniem 5, za Berlinem 2 delegatów.

— Car z małżonką postanowił w tym roku odwiedzać dwory europejskie, i to morzem. Podróż będzie trwała 6 tygodni. Na początku czerwca wyjedzie carskie małżeństwo do Szwecji, gdzie nastąpi spotkanie z królem szwedzkim. Oprócz tego spotka się car z prezydentem francuskim, dalej z królami hiszpańskim i portugalskim, a w końcu z królem włoskim.

Nastąpi też prawdopodobnie spotkanie z królem angielskim, chociaż o tem na razie telegramy nie donoszą, ponieważ zarowi towarzyszyć będzie kilka okrętów wojennych, które mają na wodach angielskich wziąć udział przy ćwiczeniach floty angielskiej.

— 4 świeże wojenne okręty buduje rząd rosyjski. Liczba wojennych okrętów rosyjskich będzie wówczas wynosiła 16. Oprócz tego zamierza rząd urządzić kilka wielkich warsztatów okrętowych do budowy dalszych okrętów.

— Car zaprosił do siebie króla serbskiego. Wielki to zaszczyt dla monarchy serbskiego. Dotąd bowiem wskutek podejrzenia, jakoby ciążyła na nim krew poprzednika jego, żaden monarcha go do siebie nie miał odwagi zaprosić.

— Przeciw skasowaniu Dumy i konstytucji zaczynają znowu przeciwnicy jej na dobre agitować. Z okazji 200-nej rocznicy bitwy pod Puławą, w której car Piotr Wielki pobił króla szwedzkiego w r. 1709, odbywać się będą w Rosyi wielkie uroczystości, ponieważ bitwa ta stworzyła podwaliny przyszłej potęgi Rosyi. Uroczystości te zamierzają wyzyskać przeciwnicy Dumy i konstytucji, ażeby urządzić po całej Rosyi zebrania i wiece antykonstytucyjne. Do samej Puławy podąży ich kilka tysięcy z przywódcą Dubrowinem na czele. Car zamierza poprzednio przyjąć Dubrowina na osobnem posłuchaniu, co tem więcej odwagi doda przeciwnikom konstytucji, w mniemaniu, że car jest za nimi, i że ich agitację popiera.

— Liczba rekruta rosyjskiego wynosić będzie w roku 1909 456 635.

— „Królem bułgarów“ nazwał się obecny car Ferdynand, co mu jednak rząd turecki i poszczególne europejskie mocarstwa za złe wzięły i przeciw temu tytułowi zaprotestowały. Wygląda bowiem tak, jakoby car Ferdynand chciał się nazywać królem nawet tych bułgarów, którzy żyją pod panowaniem tureckim, a więc w Macedonii, gdzie ich jest około miliona, czy nawet więcej. To mogłoby się przyczynić do agitacji za oderwaniem się bułgarów macedońskich od Turcji. Rząd turecki lęka się takich następstw i ztąd przeciw temu tytułowi zaprotestował, domagając się, ażeby car Ferdynand pisał się tylko królem Bułgaryi.

Ferdynand nie chce jednakowoż po dobrej woli ustąpić, jeno pragnie najpierw udowodnić, że ma prawo tak się tytułować, bo dawniejsi bułgarscy carowie tak samo się tytułowali. Ciekawość, jak się ta sprawa zakończy.

— Nowy sułtan Mahomet V cierpi podobno na podagrę i chorobę cukrową, które mu tak dokuczają, że życie mu jest ciężarem. Wygląda też daleko starszej, aniżeli jest w rzeczywistości.

— Podczas krwawych rzezi w Armenii działały i dzieją się jeszcze dotąd okropności. Armeńczyków zarzynają tam jak bydło, żony ich hańbią, dzieci naciągają na włócznie, a córki sprzedają bogatym turkom na rozpustę do haremów. Władze popierają te rzezie, które wywołał podobno sułtan Abdul Hamid.

— Nowy sułtan jest, jak się wydaje, bardzo energicznym monarchą. Do gazet donoszą, że zeszłego wtorku kazał przywołać do siebie wielkiego wezyra i komendanta wojsk Szejketa i zabronił im stanowczo, wieszać w przyszłości ludzi bez jego zezwolenia, jak to się dotąd działo. Robił im dalej wyrzuty, że z okazji jego objęcia tronu naród zamiast się weselić, oglądał zubożenie, i powieszonych na nich ludzi. Oświadczył owym ministrom, ażeby podobne rzeczy nie działy się w przyszłości.

Stanowcze te słowa były podobno

przyczyną, że dotychczasowi ministrowie podjękowali za swe urzędy.

— Rząd francuzki otrzymał wiadomość, że mordowanie chrześcian w Malej Azji nie ustaje. Wobec tego zaności się na to, że rząd francuzki zażąda energicznie od Turcji powzięcia energicznych środków ku stłumieniu buntów.

— Groźb Turcji zaczynają już na dobre Anglicy. Rząd angielski uwiadomił rząd turecki, że gdyby rzezie chrześcian w Malej Azji nie ustały w jak najkrótszym czasie, że wówczas mocarstwa europejskie będą zniewolone do całej sprawy się wnieść.

— Włochy postanowiły w następnych pięciu latach wydać 1665 milionów lirów na sprawy wojskowe. Z tego większa połowa wyznaczoną została na urządzenie fortec na pograniczu austriackim. To tak wygląda, jak gdyby Włochy austriakom nie dowierzały i jakoby zamierzały z nimi w przyszłości wojnę prowadzić. Nawet Niemcom ogromnie to podpada, że Włochy, sprzymierzone z Niemcami i Austrią, zbroją się przeciw Austrii.

— Generalny strejk w całej Francji zamierzają urządzić urzędnicy pocztowi i telegraficzni, ażeby sobie wywalczyć prawo do urządzania sobie zawodowych organizacji, i ażeby przy wyborach mogli głosować według swego sumienia. Rząd pod żadnym warunkiem ustąpić nie chce, i robi olbrzymie przygotowania, ażeby mieć poddostatkiem sił na wypadek strejku. Pomiędzy innemi będzie miał do roznoszenia depesz 165 000 gołębi pocztowych. O ile zaś nie starczy zastępów cywilnych, zostanie wojsko wzięte do pomocy.

— Urzędnicy pocztowi we Francji urządzili w Paryżu w niedzielę wiec, na którym postanowili wstrzymać się na razie z generalnym strejkami, i oczekiwać dopiero, co zrobi rząd, i czy parlament francuzki oraz publiczność zajmą wobec mającego nastąpić strejku życzliwe stanowisko. Większość posłów francuzkich potępia jednak strejk i będzie popierała rząd w zwalczeniu strejku.

— Całą dywizję okrętów wysłał rząd francuzki na wybrzeża państwa marokańskiego. W państwie marokańskiem zanoszą się podobno na nowy przewrót, i poczynają się lękać o los europejczyków, których życie jest podobno zagrożone.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya warmińska. Nowy biskup ks. dr. Bludau przybył we wtorek 11 b. m. o pół 4 godz. po południu do Fromborka. „Ermland. Ztg.“ zaręcza, że na opróżniony kanonikat rząd pruski zaprezentował prócz ks. prebendarza Spätha z Poznania też ks. profesora dr. Kranicha z Brunsbergi.

— Rzym. Zeszłej niedzieli zakończono uroczystości z okazji zaliczenia Dziewicy orleańskiej w poczet błogosławionych. Z tej okazji wygłosił biskup Turinay z Nancy wspianą mowę, w której sławiać czyny błogosławionej Dziewicy, podniósł, że wojna jest nieraz nieuchronną, jeżeli chodzi o ocalenie ojczyzny, o wiarę św., o niezależność polityczną i honor narodu. Wspominał też o tem, że Dziewica orleańska pochodziła z Alzacy, która kiedyś do Francji należała.

— Z powodu 800-tniej rocznicy zgonu wielkiego nauczyciela Kościoła, św. Anzelma, wydał Papież encyklikę. Zawiera ona myśli pokrewne tym, które mieści w sobie encyklika papieska o modernizmie czyli o błędach nauk nowoczesnych. Podnosi też Ojciec św., że Kościół katolicki nie zazna nigdy zupełnego spokoju, lecz zawsze walczyć i cierpieć musi.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 12. maja 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 11. b. m. pod Toruniem + 4,30, pod Fordonem + 3,46, pod Chelmnem + 2,84, pod Grudziądem + 2,74, pod Kurzebrak + 2,70, pod Malborkiem + 2,00, pod Tczewem + 2,58, pod Schiewenhorst + 2,30.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Piorunochrony szkodzić mogą prądzej, aniżeli zapobiedz nieszczęściu,

jeżeli nie są w porządku. Kto ma piorunochron na dachu, winien najmniej co 3 lata kazać go zrewidować przez znawcę i, o ile byłby zepsuty, kazać go naprawić. Wydatek to nie wielki, a ubezpieczenie przed szkodą bardzo wielkie.

— Przeciw wyborom konserwatywnych posłów, wybranych w Gdańsku, wdrożony został protest. Powodem protestu było, że władze wzbrańały się udzielić pozwolenia na przepisanie list wyborczych. Komisja rugów wyborczych protestu nie uwzględniła jednakowoż, ale postanowiła domagać się od rządu, ażeby podobne wypadki nie powtarzały się w przyszłości.

— Towarzystwo polsko-katolickich kobiet z Gdańska dało znów dowód swej pracy i rozwoju. Przedstawienie niedzielne urządzono w rocznicę założenia towarzystwa wypadło nadspodziewanie. Z prawdziwym podziwem musimy ocenić grę amatorów, którzy z całym poświęceniem oddali się sztuce. Dramat w pięciu aktach „Pod błogosławieństwem matki“, jest dość trudnym dziełem, a mimo braku amatorów wywieszono go w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Tem większe jeszcze uznanie dla tych, którzy zajęli całodzienną pracę, chętnie poświęcili wolne wieczory i noc, ażeby tylko się przysłużyć dobrej sprawie. Niech też huczne oklaski jakimi ich darzono, będą im podziękowaniem, dowodem życzliwości i zachętą do dalszej pracy.

Oprócz przedstawienia usłyszeliśmy jeszcze piękne deklamacje a dziarskie nasze koło muzyczne darzyło nas w wolnych chwilach pięknymi naszymi polskimi mazurkami, kujawiakami, oberkami i t. d. i z zadania się znakomicie wywiązało.

Wzruszającem przemówieniem pani prezesowej i uroczym żywym obrazem, przedstawiającym „Dziewicę Błogosławioną“ zakończyło się przedstawienie, poczem ochoczo młodzież stanęła w płasach do poloneza, którym rozpoczęto szereg tańcy. Ochoczo bawiono się do świtu.

Wspomnienia chwil mile spędzonych pozostaną na długo w pamięci St. R.

— W lazarecie miejskim zmarł angił, maszynista Ernest See wskutek oparzelizn, jakich doznał w Nowymporcie na angielskim parowcu Airdale, który tam zawinął. Wskutek nieostrożności zapalił się na nim ubranie, przyczem See strasznie się poparzył.

— Czas ochrony na głuszcze, ciętrzewie i bazanty rozpoczyna się w owo-dzie regencyjnym gdańskim 18 maja.

— Przez trzy dni toczył się ponowny proces przeciw znanemu oszustowi Hilaremu Mossakowskiemu. Człowiek ten utrzymywał w Gdańsku najrozmaitszego gatunku agentury w tym jedynie celu, ażeby żyć z cudzego grosza. Zamieszkał w gazetach szumne anonsy, że wypożycza pieniądze na dogodnych warunkach, przecwał się w obec ludzi, że ma stósunki z rozmaitemi bankami, ażeby zaś wywoływać tem większe wra-żenie, opowiadał, że jest kapitanem rezerwy, że był dyrektorem banku i t. d. Ludzie zgłaszali się też licznie po pożyczki, bo któż to dzisiaj pieniędzy nie potrzebuje. Mossakowski wszystkim przyrzekał pomoc, w tym jedynie celu, ażeby wyludzać grube zaliczki, ale na tem się też skończyło. Nikt nie oglądał bowiem ani przyszłej pożyczki, ani też wpłaconej zaliczki. Opowiadania Mossa-kowskiego o stósunkach z bankami itd. było tylko prostym mydleniem oczu.

Sąd skazał Mossakowskiego na 4 lata więzienia karnego, na 1800 mar-grzywny i 6 lat utraty praw obywatelskich. Do powyższej kary wliczył już karę więzienną, którą Mossakowski już obecnie odsiada.

— Hela. W zeszłym tygodniu było-by kilku rybaków z Jastarni o mało życie postradało. W drodze na połów łososi do Rozyftu zaskoczyła ich burza, tak że musieli zawrócić do brzegu. Łódź rybaków z Jastarni utraciła jed-nak ster i stała się igraszką fal mor-skich. Na szczęście zauważyło wypa-dek kilku rybaków z Heli, którzy również z Rozyftu wracali, i rozbitków szczęśliwie ocalili.

— Sopot. Miasto podejmuje w naj-bliższej przyszłości wielkie zadania. Stawiać będą jak wiadomo, nowy, wspaniały dom kąpielowy, przebudowują i powiększają ratusz, wybrzeża morskie przedłużają, pogłębiają bruk na

rynku, zakładają schody przy ulicy Szarloty, asfaltują ulicę Haffnera, za-kládają wreszcie trzy nowe ulice itd. Regulację samych ulic obliczono na 400 000 marek. Dla braku dostatecznej ilości wody do picia wybudowano zbiornik wody, mogący pomieścić 500 kubicznych metrów wody, za 34 000 marek.

Liczba mieszkańców Sopotu wynosi obecnie 13 262 dusz, gości kąpielowych było w ubiegłym roku 14 785. Najbo-gatszy mieszkaniec Sopotu opłaca ro-cznie podatek od 160 tysięcy marek dochodu.

— Puck. Powiat nabył słynną w całych Niemczech grootę w Mechowie. Jest to jaskinia, którą z biegiem tysię-cy lat stworzył wybryk natury. Po-wiat pucki zamierza otoczyć ten zaby-tek jak największą opieką, ażeby go przechować jeszcze w jak najdalsze wieki.

— Skaszewy. W niewyjaśniony spo-sób postradał życie tutejszy gospo-darz Albin Hills. Wyjechał w piątek do Gdańska, ażeby w pewnym biurze adwokackim załatwić się z jakąś spra-wą hipoteczną. W piątek dopołudnia wydobyto jego zwłoki z Motławy w pobliżu krowiego mostu. Jak się do Motławy dostał, to zostanie na razie zagadką.

— Kartuzy. Posiedzenia sądowe w Sulęcynie w oherzy Toppa naznaczo-ne 10, 11, 12, 13 i 14 maja w Mira-kowie nie odbędą się w bieżącym mie-sięcu posiedzenia.

— Żukowo. Prezes Towarzystwa „Oświata“ p. Paszki ogłasza, że udało się zadzierżawić salę na 10 lat, ztąd składek dalszych na budowę nowej sali przyjmować nie będzie, a składki do-tychczasowe w sumie 80,70 marek obrócone zostaną na opłatę dzierżawy sali.

— Kościerzyna. Gospodarz Leon Stan-kowski, któremu podczas pożaru jego zagrody spadła na głowę część pła-nącego dachu, zmarł po długich męczar-niach.

— Kościerzyna 7. 5. 09. Dziś w nocy zaalarmowano straż ogniową o 1. w nocy bo u p. Katorskiego wybuchł du-ży ogień i zgorzała stara fabryka żela-za, a dziś warsztat.

— Tczew. Na targ remontów w Li-sowie sprzedano 70 koni, z których ko-misya nabyła 25 w cenie od 850—1300 marek za sztukę.

— Pelplin. Na uroczystość złotego jubileusza kapłańskiego, obchodzonego ubiegłej niedzieli przez ks. kononika Stengerta, był także wyższy radzca prezydyalny Liebermann z Gdańska w zastępstwie naczelnego prezesa.

Uroczystość sama była bardzo po-niosła. O pół 9 wyszła z tumu proce-sya, w której postępowali księża kano-nicy i inni księża jako też klerycy do mieszkania jubilata, zktąd tenże, postę-pując pomiędzy obydwoma biskupami w procesyi przy śpiewie pieśni „Kto się w opiekę“, wprowadzony został do kościoła katedralnego. Przy wyjściu nastąpiło pokropienie wodą święconą, poczem przy śpiewie „veni Creator Spiritus“ procesya ndała się przed wielki ołtarz. Tam ks. biskup włożył na głowę jubilata wieniec różowy i po-dał łaskę w krztałcie krzyża jako pod-porę starości, poczem jubilat zanucił psalm 22: „Pan mną rządzi.“ Kazanie, wpięw polskie, potem niemieckie, wy-głosił ks. kan. dr. Schwanitz. Po sum-mie jubilat zaintonował pieśń dzięk-czynną: „Ciebie Boże chwalimy“, po-czem udzielił wszystkim błogosławień-stwa. Następnie przy śpiewie „Boże w dobroci“ odprowadzono go do mieszkania.

Ojciec św. zamianował jubilata pro-tonotaryuszem apostolskim. Jestto po biskupie najwyższa godność, nadająca prawo noszenia infuły.

— Czersk. W Szymbarku wybuchł u gospodarza Czapiewskiego pożar, który spalił mu całą oborę. Bydło zdo-łano szczęśliwie ocalić. Z powodu po-myślnego kierunku wiatru ocalały ró-wnież wszelkie dalsze budynki.

— Malbork. Powiesił się tu a następnie zastrzelił kontroler kasy powiatowej Templin w swem biurze. Znalezione go powieszzonego na żelaznej szafie z rewol-werem w ręku, którym sobie wypalił kulę w skroń. Przypuszczenie, jakoby był się dopuścił przemieszanie, nie sprawdziło się, wykazało się bowiem, że kasa była w porządku. Były zatem

inne przyczyny samobójstwa, które do-tądnie zostały wyjaśnione. Templin osierocił żonę i sześcioro dzieci.

— Proces mordercy Heina o zamor-dowanie burmistrza dra Kunzego roz-pocznę się przed sądem ziemiańskim w Elblągu w dniu 18. bm.

— Sztum. Targ na remonty odbył się w Zajezerzu. Z 36 koni, które na targ sprowadzono, zakupionych zostało 5. Za najcenniejszego konia płacono 1100, za najtańszego 850 marek.

— Kwidzyn. Mistrz dekarski Kilian zamierzał się w sobotę wieczorem życia pozbawić wskutek braku środków do życia. Poprzednio wypalił z rewolweru do swej 13-letniej córki, kula jej jedna-kowoż nie trafiła, następnie wypalił trzykrotnie do siebie. Jedną kulą wzię-ła w głowie, i spowodowała ciężką ranę. Kiliana, liczącego 47 lat życia, odstawiono do lazaretu.

— Grudziądz. W Słupie na gruncie gospodarza Hoffmanna złamał sobie wskutek nieprzewidywanego nieszczęśli-wego wypadku kregosłup robotnik Mül-ler. Ciężko rannego odstawiono do la-zaretu w Grudziądzu.

— Robotnik Behnke, zamieszkały przy ulicy chełmińskiej pod num. 54, spadł ze schodów i doznał ciężkiego rozbicia czaszki.

— Świecie. W Zajączym kacie przy-trzymał leśniczy Hoff dwóch kłusowni-ków na gorącym uczynku, i doniósł o nich władzy.

— W zeszły czwartek paliło się tu u cukiernika Ryszarda Kühna przy ulicy zamkowej. Straż pożarna zdołała pożar szczęśliwie umiejscowić.

W Hardenberg (?) spaliła się gospo-darzowi Bernardowi Maślankowskiemu murowana stajnia, we Wałdowie spło-nęła koloniście Hermanowi Klausowi stodoła. Straty pokrywa zabezpieczenie.

— Chelmno. Pewnemu uczniowi tutej-szego gimnazjum realnego śniło się, że szybował z Zeppelinem w powietrzu balonem. Nagle popsuło się coś przy motorze i rozległa się komenda do wy-siadzania. W śnie chłopak opuścił łóżko, i otworzywszy okno, skoczył z pierwszego piętra na bruk. Na szczęście poważnych obrażeń nie odniósł.

— Wąbrzeźno. Obwód leśniczy Dę-bowałaka, należący do nadleśnictwa Goli, otrzymał nazwę „Mockerwald.“

— Z Jabłonowa donoszą nam, że na piątkowym zebraniu, które było dość licznem, założono tam Bank ludowy. Obecny był patron, ks. prałat Wa-wrzeniak. Do zarządu wybrani pp.: Łyskowski z Kitnówki, Roman z Pło-wężka, Ciechanowski i Nelke z Jabło-nowa. — Nowo założonemu bankowi serdeczne: Szczęść Boże! Red.

— Węgorzyn w powiecie toruńskim. Okropny wypadek wydarzył się na fol-warku tutejszym u zagrodnika Leddina. Troje dzieci jego igrało w pobliżu pieca polnego. Niebawem zajęły się na nich sukienki. Jedno dziecko zmarło nieba-wem, drugich dwoje zachorowało ciężko. Lekarz wąpi o utrzymaniu dzieci przy życiu.

Prusy Wschodnie.

— Pole bitwy pod Grunwaldem, w Pru-sach Wschodnich, nabył od dotychcza-sowego właściciela, Niemca, fiskus. Jak wiadomo, pobili tam wojska polsko-litewskie pod wodzą króla Władysława Jagielly na głowę krzyżaków. Poległo ich w tej bitwie 40 tysięcy, a wraz z nimi i sam wielki mistrz zakonu krzy-żackiego, Ulryk von Jungingen. Stało się to w r. 1410, a więc w przyszłym roku przypada 500-tna rocznica tej bitwy.

Śląsk.

— Sprawy rolnicze. Stan zasiewów, według ostatnich sprawozdań, jest ogółem zadowalający. Najgorzej się rzecz przedstawia w niektórych gór-nośląskich powiatach, jak w pszczyń-skim, oleskim, niemodlińskim, w których to powiatach miejscami do 20 procent ozimim (żyta) trzeba było zaościć. Tak-że rzepak (raps) potrzeba było w lic-znych miejscach zaościć w Raciborskim i Strzeleckim. Co do pszenicy, to stan jej (według sprawozdań) jest we wielu okolicach Górnego Śląska bardzo nie-korzystny. — Roboty polne opóźniły się z wiosny średnio o 14 dni; we wielu miejscowościach rozpoczęło sadzenie ziemniaków dopiero w maju. Poza tem prace te są bardzo utrudnione z po-wodu licznych deszczów, zwłaszcza na gruntach ciężkich i mokrych. — Robot-

nikow tego roku jest wszędzie naogół dosyć z powodu zastój w wielkim przemyśle.

Drobne nowiny.

— W Drobobyczu w Galicyi palą się szyby nafty. Pożar na 3 szy-bach stłumiono, na dwóch jednakowoż nie zdołano go dotąd stłumić. Straża-kom przyrzeczono 18 tys. koron na-grody, gdyby im się powiodło, stłumić pożar w ciągu 2 tygodni.

— Las się pali od piątku we West-falii pomiędzy miejscowościami Dorsten a Schermbeck. Dotąd spłonęło 2000 mórg, dalszych 30 tysięcy mórg jest bardzo zagrożonych.

— W pałacu sultañskim znaleziono w dalszym ciągu pokwitowanie na 40 milionów marek, złożonych na rachunek sultana Abdula Hamida w „Deut-sche Bank“ w Berlinie. W angielskich bankach jest złożonych daleko więcej pieniędzy.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku walne zebranie członków zjed-zawod. polskiego 16 b. m. o godz. 2 przy Breitgasse 83 na ktemu zda sprawoz-danie delegat z walnego zebrania z Bochum.

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przy-szły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ w piątek o godz. 9 wiecz. u p. Degen-hardta przy Breitgasse nr. 83.

W Oliwie Tow. „Jedność“ w niedz. 16 b. m. na sali hotelu Thierfelda o 4 godz. po obiedzie.

W Wejherowie Towarzystwo ludowe i Kółko rolnicze z powodu zasiewów i sadzenia kartofli dopiero w niedzielę dnia 23 b. m.

W Wielu 16 b. m. posiedzenie Kółka rolni-czego o godz. 1 i pół na sali p. Brze-zińskiego.

W Bobowie Tow. lud. 16. b. m. o 4 popoł. u p. Kaszubowskiego.

W Osiu Towarzystwo ludowe 16 b. m. o godz. 2 po poł. u p. Ławniczaka.

W Żukowie wiec celem założenia Towarzy-stwa ludowego, na którym będzie prze-mawiał ks. patron Kupezyński, odbę-dzie się 16. maja o godz. 3 i pół na sali p. Byczkowskiego, a o 7 wieczorem bę-dzie przedstawienie świetlnych obrazów, na którym także zamiejscowi księża będą. Niewiasty mogą brać udział.

W Łęgu Kółko rolnicze w niedz. 16 b. m. o godz. 4 u p. Małkowskiego.

W Gdańsku Towarzystwo kobiet pod opieką M. B. ma walne zebranie w niedzielę, 16 maja punktualnie o 7 godz. wiecz. u p. Degenhardta, Breitgasse 83. Wstęp na salę wolny tylko członkom Towarzystwa i gościom przez nich wprowadzonym.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 11. maja 1909.

Gatunek	Cena za po-dwójny ctr. mk.
Pszenica pstra . . .	19,00—00,00
„ czerwona . . .	00,00—00,00
„ biała . . .	00,00—00,00
Zyto . . .	17,90—00,00
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	12,30—13,00
Owies . . .	00,00—00,00
Groch biały d. gotow.	16,00—00,00
Otręby pszenne . . .	11,20—11,60
„ żytnie . . .	12,60—13,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 11. maja 1909.

Pszenica na wrzesień	218,00 mk
Zyto na wrzesień	180,75 „
Owies na wrzesień	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,80 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,30 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	94,60 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	92,70 „
Rosyjskie banknoty	215,70 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 11. maja 1909.

Spędzono: 245 sztuk bydła rogatego 266 cieląt, 530 skopów, 1063 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . . .	35—00/31	34/28	30/24	26	„
Woły . . .	37—00/33	35/29	33/00	00	„
Krowy . . .	33—00/27	30/24	26/18	22	„
Cieleta . . .	48—52/35	45/22	30	—	„
Skopy . . .	29—31/26	28/22	42	—	„
Świnie . . .	47—48/45	46/42	44	—	„

Serniki 50—00 mk.

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Hugo Assmann, Oliwa.
Na potrzeby wiosenne
 polecam
 — wapno gogolińskie, na budowlę, w kawałkach, —
 — szczeociński cement portlandzki.
T-popręgi (tregry)
 wszelkiej długości i grubości.
 okucia na budowlę, okna pod dach i stajenne,
 tektury na dachy, smołę z węgla kamiennego,
 materiały na klej,
 plecionki trzeźnowe, gips, plecionki na płoty i z drutu
wszelkie gwoździe,
 sprzęty domowe i kuchenne,
 towary emaliowe, porcelany,
 fajans, towary ze szkła
 meble do ogrodu, łóżka

Hugo Assmann, Oliwa.
 Sprzedaje
drogeryę

z powodu choroby. Obrót roczny 30 tysięcy marek.
 Pewny chleb. Zgłoszenia do „Gaz. Gdańskiej” Nr. 10.

Moją nieruchomość z piekarnią

stary zaprowadzony interes, jest z powodu okoliczności zaraz lub później do sprzedania.

Odpowiednie dla katolickiego piekarza, ponieważ takiego tu na miejscu niema. Wpłata według umowy.

J. Cichon
 Prabuty (Rieseuburg) Pr. Zach.

Przełożonego biura

poszukuje **zaraz** lub **później**

M. Jankowski, adwokat
Gdańsk, Jopengasse 11.

Bank Ludowy
 Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska,
 udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje oszczędności (depozyta) placąc
4 i 4½ procent
 według spowiedzenia.
 Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od 4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.
ZARZĄD.
 Krecki. Czarnowski. Sobota.

Bank Puck
 Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)
 udziela pożyczek pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów
 4 % bez wypowiedzenia
 4½ % z 1/4 rocznie wypowiedzeniem
 4½ % z 1/2 „
 Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.
Zarząd:
 Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Dr. Szpitter
 specjalista
 w chorobach oczu
Gdańsk,
 Kohlenmarkt 13 II

Dwie panienki,
 mające zamiar wyuczyć się w polskim domu dobrej polskiej kuchni podczas sezonu letniego w Sopotach za małą opłatą mogą się zgłosić do eksp. „Gaz. Gdańskiej” pod num. 2942.

Darmo
 dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontoarowy, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziarski,
 — DANZIG, Töpfergasse 25. —
Koperty
 poleca
Gazeta Gdańska.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.
 Książka do nabożeństwa
„Wianek“
 ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)
 Format 10½ x 7 cm. **Stron 656.**
 Ceny! W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.
 „ „ z złotym „ „ z okuciem 1.60 „
 „ i zamkiem 2.00 „
 W miękkiej skórze z złotym brzegiem 1.90 „
 W miękkiej skórze z złotym brzegiem i zamkiem 2.25 „
 W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze z złotym brzegiem 1.60 „
 Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.
 Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Specjalny zakład leczniczy
 dla
chorych na serce i nerwy
Gdańsk, Dominikswall 1.
 Prospekta franko. — Prospekta franko.

Cennik wiosenny nasion
 polnych, okopowych, leśnych i ogrodowych
 wysyła interesantom bezpłatnie
B. HOZAKOWSKI, Toruń—Thorn Postschliessfach nr. 1.

Bank Ludowy w Kartuzach
 przyjmuje depozyta i udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami
 Dniami kasowymi są **środy i soboty.**
Zarząd
 Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Czy chcesz dobrze kupić
 w **Wejherowie**
 od swego? **Masz**
 na to
Dom Katolicki
 jedyny wielki polski handel
 który poleca
 — osobiwie —
 sztuczne nawozy,
 nasiona, otręby, towary
 żelazne i kolonialne, narzędzia
 rolnicze z fabryki **polskiej.**

Obrazę
 wyrządzoną pannie **Marcie Schmude** z Psalma cojam niżej i przepraszam ją najmocniej.
 Psalm, 1 maja 1909.
 Andrzej Schmude, gospodarz.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin
Juliusza Słowackiego
Poezye Juliusza Słowackiego
 z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm) oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wyzłotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki,** z przysyłką **4.50 marek.**
 Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Przedsiębiorcę
 do czyszczenia i wybierania buraków z mniej więcej 50 morgów poszukuje
Białkowski
Rozembark (Rosenberg) stacya Kleschkau
 (Kr. Danziger Höhe).

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“
zamłast 7 mk. tylko 2,50 mk.
Bez maski.
 Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat Rzeczypospolitej polskiej.
 Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.
 Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje
Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bank Ludowy
 Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.
 udziela pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta, placąc od takowych
4 i 4½ procent
 według ugody i spowiedzenia.
 Godziny biurowe od 10—1-szej w południe w poniedziałek i dni targowe to jest środy i soboty.
Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornass.

Papier Słowackiego.
 Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki
S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
 Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.
 Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Usługa polska! **Wszelkie nowości wiosenne** **Usługa polska!**
 już nadeszły i sprzedawam takowe po najtańszych cenach.
Na przyjęcie do pierwszej Komunii świętej.
 Materie na suknie, wełniane i alpaki, czarne i białe metr 4.50—75 fen.
 Materie na bluzki, najnowsze wzory w kratki i paski metr 3.00—60 fen.
 Materie do prania, w nadzwyczajnym wyborze: satyny, muślin i nesel. metr 1.50—30 fen.
 Barchany kolorowe, materie na fartuchy, poszwy, wyspy, prześcieradła po cenach najtańszych.
 Barchanowe spódnice, koszule sztuka 1.50—6 mk.
 Pierze czeskie, czyszczone, wolne od kurzu funt 4.50—45 fen.
 Ubrania dla panów, kamgarn bukskin, materya trwała od 36.00—12.00 mk.
 Paletoty na lato panów, najmodniejsze materie od 40.00—13.00 mk.
 Ubrania dla chłopców i wyrostków w wielkim wyborze od 18.00—1.75 mk.
 Ubrania wykonują także podług miary z gwarancją za dobre przyleganie.
 Żakiety i płaszcze od kurzu dla pań, najnowsze fasony od 50.00—4.50 mk.
 Kapelusze dla pań, kapelusze i czapki dla panów w wielkim wyborze.

Dom towarowy Julius Heimann, Oliwa ulica Kieleńska 30.